

* AKTUALNOŚCI

* WYDARZENIA

* SPORT

* KULTURA

*



Spotkanie z mistrzami kierownicy
s. 3



Ludzie z pasją.
s. 10



TROPEM WARMIŃSKIEJ PRZYGODY
s. 11



Drodzy Czytelnicy!!!

Z okazji Świąt Narodzenia Pańskiego i Nowego Roku 2014 życzymy Wam spokoju, zdrowia, szczęścia i czasu, szczególnie tego na rodzinne spotkania. Abyście w tym zgiełku codzienności zachowali zawsze spokój, i mimo różnych kolei losu, dostrzegali zawsze tę barwną stronę życia i patrzyli z nadzieją w przyszłość. W tym świątecznym zabieganiu z pewnością trudno jest znaleźć czas na refleksję nad upływającym rokiem, który, tak jak i poprzednie, minął zbyt szybko. Warto jednak przypomnieć sobie te wszystkie miłe chwile przykryte w naszych sercach szarością codziennego życia.

Życzymy Wam zachowania w pamięci tych najpiękniejszych chwil i aby to one dawały Wam siłę do ciągłego stawania się lepszymi ludźmi.

Redakcja „Gazety Dywickiej”

Redakcja - Adres: ul. Olsztyńska 28, 11- 001 Dywity, tel. (89) 5120123, e-mail: gazetadywicka@wp.pl,
Redaktor Naczelny: Kazimierz Kisielew. **Zespół Redakcyjny:** Aneta Fabisiak-Hill, Mariola Grzegorzczak, Henryk Mondroch,
Łukasz Ruch. **Skład komputerowy:** Jacek Wiśniewski.

Dwumiesięcznik „Gazeta Dywicka” dostępny jest w wersji elektronicznej na stronie: www.gazetadywicka.eu

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w nadesłanych materiałach.

Informator Urzędu Gminy - Redakcja: Krzysztof Zienkiewicz, Skład komputerowy: Jacek Wiśniewski

Dywity. 22 Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

„Orkiestrowe S.O.S”

12 stycznia 2014 roku w sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury w Dywitach w godzinach 15.00–18.00 zagra XXII Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy pod hasłem: „Orkiestrowe S.O.S”. W programie: „Od przedszkola do Seniora” - koncert amatorskich zespołów Gminy Dywity, „Przytul mnie” - kącik pluszaka dla najmłodszych oraz „Orkiestrowa Kawiarenka”, w której będzie można skosztować czegoś słodkiego i oczywiście Świąteczko do nieba.

Zbiórka maskotek na rzecz Orkiestry trwać będzie do dnia 8 stycznia. Pluszaki można dostarczyć do siedziby GOK-u lub Biblioteki Publicznej w Dywitach. W trakcie Orkiestry jak zwykle będzie można zdobyć wiedzę z zakresu udzielania pierwszej pomocy. O bezpieczeństwo imprezy zadbają strażacy OSP Gminy Dywity. Tradycyjnie datki do puszek zbierać będzie 34. Wielopoziomowa Drużyna Harcerska „Antidotum”. Oczekujemy na

nowe atrakcje i niespodzianki. Szczegóły przygotowań prosimy śledzić na stronie naszego Ośrodka www.gokdywity.eu.

Pamiętajmy, że tegoroczna zbiórka przeznaczona jest na zakup specjalistycznego sprzętu dla dziecięcej medycyny ratunkowej i godnej opieki medycznej seniorów. Chętnych do przekazania darów do licytacji prosimy o kontakt z naszym Ośrodkiem – tel. (89) 5120-123 lub kom. 530 745 054.

GOK



Zespół Szkół w Tuławkach. Konkurs plastyczny.

Natura Warmii i Mazur w kolorach

W październiku odbył się konkurs plastyczny pt. „Natura Warmii i Mazur w kolorach” skierowany do uczniów klas „0”-III gminy Dywity. Został zorganizowany przez Zespół Szkół w Tuławkach i Stowarzyszenie „Nasza Wieś” we Frączkach. Było to jedno z działań wynikających z projektu „Szlakiem natury Warmii i Mazur”, którego sponsorem jest Fundacja PZU.

Celem konkursu było uwrażliwienie uczestników na piękno przyrody Warmii i Mazur, budzenie poczucia potrzeby ochrony przyrody i obcowania z naturą, nieustannego odkrywania jej piękna, a także rozwijanie wrażliwości estetycznej uczniów oraz stworzenie możliwości prezentacji prac dzieci uzdolnionych manualnie. Przedmiotem konkursu było wykonanie pracy autorskiej w dowolnej formie plastycznej ze szczególnym uwzględnieniem piękna natury Warmii i Mazur.

Prace, które wpłynęły na konkurs, były wykonane starannie, wyróżniały się pomysłowością i oryginalnością oraz różnorodnością technik wykonania. Uwagę przykuwała praca „Sowa” wykonana z materiałów naturalnych takich jak: trawa, szyszki, gałązki.

Spośród 37 prac konkursowych jury nagrodiło następujące:

- w kategorii klas „0”-I: I miejsce – Julia Wygonna - klasa I, Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Słupach; II miejsce – Daria Giak - klasa I, ZS w Tuławkach – Szkoła Filialna we Frączkach; III miejsce – Julia Rozner - klasa I, ZS w Tuławkach.



Tekst i Foto: Iwona Kubiak, Alicja Wąsik

- w kategorii klas II-III: I miejsce – Marysia Jastrzębska - klasa III, Szkoła Podstawowa w Dywitach; II miejsce – Paweł Urbański - klasa III, Szkoła Podstawowa w Dywitach; III miejsce – Gordian Godlewski - klasa II, Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Słupach.

W dniu 26 listopada odbyła się uroczystość wręczenia nagród w Zespole Szkół w Tuławkach, na którą przybyli zwycięzcy konkursu ze Szkoły Podstawowej w Dywitach, Niepublicznej Szkoły Podstawowej

Słupach oraz uczniowie ZS w Tuławkach ze szkołą filialną we Frączkach. Uczniowie podziwiali swoje prace na wystawie zorganizowanej w holu szkoły. Uroczystość uświetnił krótki występ dzieci, które recytowały fragmenty „Kroniki olsztyńskiej” K. I. Gałczyńskiego oraz zaśpiewały wspólnie piosenkę „Hej Mazury, jakie cudne”.

Wszystkim zwycięzcom serdecznie gratulujemy i zapraszamy do udziału w kolejnych konkursach!

Nowa siedziba biblioteki w Kieźlinach

Z przyjemnością informujemy, iż od 7 listopada 2013 roku wznowiła działalność Filia Biblioteczna w Kieźlinach. Biblioteka zyskała nową siedzibę przy ul. Leopolda Staffa 3 (naprzeciw Straży Pożarnej). Przeprowadzka zajęła trochę czasu, ponieważ nowe lokum trzeba było przygotować i wyposażać.

Biblioteka zyskała nowoczesne oblicze. Znajdziecie tam Państwo stanowisko komputerowe umożliwiające mieszkańcom darmowy dostęp do Internetu, a już niebawem będziecie mogli sprawdzić, czy w zbiorach biblioteki znajdują się interesujące Was pozycje, bez wychodzenia z domu, korzystając z elektronicznego katalogu książek on-line. Wprowadzone zostaną również elektroniczne karty czytelnicze dla każdego użytkownika biblioteki.

Biblioteka jest Filią Biblioteki Publicznej w Dywitach i działa



pod skrzydłami Gminnego Ośrodka Kultury w Dywitach.

Wszelkie informacje dotyczące Biblioteki pod numerem telefonu 89 5120123.

UG

Zima? Na psiyrszygo aprila

Jek tak ślypsiom tero na ludziów, to musza Woma poziedać, co z noju to só take djochelske wyrzykocze. No jó, tak sprowdy je, bo czy noma je dobrze, czy niy, to i tak zawdy nojdziem co do wyrzykano. A to na siósioda musiwam nagodać, bo w sobota łurdykowół, choc ledwo godzina drevka zogowół, a to móziwam, co głowa bolála, bo robzić sia nie chciało, ale noziancy to wyrzykowam na pozietrze i to niam i to ludziach dzisioj am chcioł Woma trocha poziedzić.

No jó, a poziedać brok, bo jek w łójsko sobota zaczoł śniyg wolić, to wszystkie zaczyli wyrzykać, a noziancy to chyba jo z Hubertam. Tak, jek tero na to pošlypsiom, to musza jeszcze Woma mózić, co łoba do pospołu godalim rychtyk to samo. A w tam wszystkim nomóndrzejšie buło to, co zima za prandko latoś na Warnijo przysła i za gwołt śniygu noma nawoluło, jek tak na psiyrszy roz.

Palaruch morowy, a kedy mo być zima? Može na psiyrszygo apryla? I to mo być łóna tło bez dwa dni, mo być nie ziancy, jek sztyry centymjtry śniygu i noziancy sztyry grady na mminusie. No jó, mo tak być i kóniec, bo klepojda Ruch z Hubertam tak poziedali, śnioła się z noju Hilda, jek tak wyrzykalim przy łodwolaniu

tygo śniygu. Siósiod to sia na swojo kobziyta prazie i zjadoziuł. Łoroz i łustłuchała, co jek tako móndro, to mogó sia na dzisioj pomnianiać, łóna przydzie do śniygu, a Hubert bandzie łobziod szykowół. Chućko am mu zakozał tak godać, bo jek by sia tak pomnieniali, to razu by śniygu żodan nie łurumowół, łobziodu tyż by nie buło i jeszcze jeko jojta.

No jó, to łodwolilim tan cołan śniyg przed noszami chałupami. Zrobilim tyż droga do szołów z drevkami i do siebie, coby jedan do drugygo mniół jek przyść. Na som kóniec, to am jeszcze wsiod na treker i fejniście łodwolół śniyg z drogi do noszy ziołski. Palaruch morowy, na dwa godziny ta noszo robota buła i znowój tak samo.

Co my z Hubertam jadozilim sia na ta pogda, a jek gamby am derli na nia, jek znowój szuflowalim tan śniyg. Jeno szczajście, co tedy przyszed do noju mój ópa i poziedół, co sprowdy ni mowam na co tero wyrzykać. W chałupsie mowam fejn ciepło, woda noma tyż soma tamój leci, nie musiwam z kubłam do studni bez śniyg łotać, jek noju zasypsie cołkam, to w sklepie pora glasków z jebkowó marmelodó zawdy nojdziemam, a jek elektryka noma zabzióró, to nie bandziemam w tylezizór ślypsiać, tło sia łusióndziemam do stoła i karty tyż

nojdziemam, coby w skata pogroć.

No jó, ludziśka i poziydzta tero, co jo ni mom rechu z tam co z noju só take rychtyczne wyrzykocze. Jek pozietrze by nie buło, to no noju niedobre. W lato noma za gwołt ciepło, jek za ciepło chcewam zimni, jek zrobzi sia zimni, to noma za zimno. Moga tak psisać i psisać w koło, puk papsyru tu stanie, a noma zawdy bandzie nie tak, jek być mo i to nie tło z tó pogodó, tło ze wszystkim. A z tam wszystkim je tak, bo noma to już tero cołkam i we łbzie i w dupsie sia poprzwolało.

Łukasz Ruch

Jek byśta nie ziedzieli:

wyrzykocze – *narzekacze*,

wyrzykać – *narzekać*,

łurdykowół – *hałasował*,

zogowół – *piłował*,

do pospołu – *razem*,

na psiyrszygo aprila – *na pierwszego kwietnia*,

sztyry grady na mminusie – *cztery stopnie na minusie*,

jojta – *klótnia*,

szoler – *szopa, wiata*,

treker – *traktor*,

w sklepie – *w piwnicy*.

Spraziedłizie, coby mi nie poziedali bym zaboczuł, co to już łostotno gyszychta no Woju psisza w tam roku, a jek łóna je łostotno, to brok Woma pozinszować wszystkygo, co nołepsze, gwołt zdrozio i szczajście na Gody. No jó, a na Nowy Rok, sprowdy mni tygo wyrzykano.

Do zidzania tedy Warnijkó w Nowam Rok.

Łukasz Ruch

Bukwałd. W fotelu rajdowego kierowcy.

Spotkanie z mistrzami kierownicy

Dnia 17 października odbyło się w Szkole Podstawowej w Bukwałdzie spotkanie z cyklu „Nietypowy zawód, ciekawe hobby”. Uczniów odwiedzili kierowcy rajdowi: Marcin Kurp i Adam Dowgird, ich piloci: Piotr Pasztaleniec i Alicja Gnatowska oraz licencjonowany sędzia sportowy Aneta Prokopowicz.

Podczas spotkania opowiadali dzieciom o swoim hobby, zaprezentowali ciekawe filmy i zdjęcia z rajdów samochodowych. Każdy z gości opowiedział o swoich zadaniach, które wykonuje podczas wyścigów.

Ciekawostką były książki pilotów rajdowych, w których znajdowały się tylko symbole zrozumiałe dla pilota i kierowcy. Dla wielu osób dużym zaskoczeniem był fakt, że ten sport nie jest również zarezerwowany tylko dla mężczyzn.

Uczniowie nie tylko mogli obejrzeć auta sportowe: hondę civic i poloneza FSO 2000, ale także przymierzyć kaski i zasiąść na miejscach kierowcy i pilota. Miłym zakończeniem spotkania było zebranie przez uczniów autografów od odnoszących coraz większe sukcesy rajdowców.

Kto wie, być może po tym spotkaniu któryś z uczniów pójdzie w ślady na-



Foto: KK

szych wspaniałych gości. Dziękujemy jeszcze raz za to fantastyczne spotkanie

i życzymy wielu sukcesów!!! Szerokiej drogi i samych prostych!

Monika Gadowska

„Pewnego razu na Warmii”

W dniu 9 października 2013 roku przedszkolaki i uczniowie klas I-III Szkoły Podstawowej w Bukwałdzie wraz z opiekunami brali udział w wycieczce stanowiącej część projektu „Moje miasto jest ciekawe” mającego na celu zapoznanie dzieci i młodzieży z pięknem miasta Olsztyna i jego okolic. Wycieczka, zatytułowana „Pewnego razu na Warmii”, miała przybliżyć dzieciom warmińskie legendy, w większości oparte na opowiadaniach Marii Zientary-Malewskiej oraz dwa ważne zabytki olsztyńskiej starówki: zamek i katedrę.

Dzieci swoją przygodę z bohaterami legend warmińskich rozpoczęły od poznania historii pewnego jelenia, który postrzelony przez myśliwego, w popłochu uciekł do olsztyńskiej katedry i tam wyzionął ducha. W katedrze uczniowie nie tylko obejrżeli dowód potwierdzający prawdziwość legendy w postaci świecznika z rogami jelenia, ale również dowiedzieli się kilku szczegółów dotyczących historii olsztyńskiej świątyni.

Po zapoznaniu się ze katedrą pod wezwaniem patrona Olsztyna, św. Jakuba, uczniowie przeszli na Targ Rybny w poszukiwaniu postaci świętego. Dzieci poznały legendę o tym, jak św. Jakub stał się patronem Olsztyna i w jaki sposób powstała nazwa miasta. Ponadto dowiedzieli się, kim był św. Jakub, jakie są jego symbole, gdzie w Olsztynie można jeszcze spotkać jego postać oraz czym jest i jak przebiega pieszy Szlak Jakubowy.

Z placu, na którym stoi pomnik olsztyńskiego patrona, dzieci przeszły na



Foto: Marta Kruk

dziedziniec olsztyńskiego zamku, aby usłyszeć historię pięknej królowej Gustebaldy. Chciała uratować swój lud przed zagładą i nie dochowała tajemnicy powierzonej jej przez Króla Ryb, za co została przemieniona w kamień. Dzieci z przejęciem i współczuciem słuchały legendy o królowie i oglądały „Gustebaldę” stojącą na dziedzińcu zamku, nazywaną przez mieszkańców

Olsztyna babą pruską.

Wycieczka ta stanowiła dla uczniów nie tylko źródło wiedzy oraz ciekawą lekcję historii i warmińskiej kultury, ale była również świetną zabawą i okazją do spędzenia czasu na świeżym powietrzu w przyjemny i aktywny sposób. Uczniowie z przejęciem czekają na kolejną tego rodzaju wycieczkę już za rok.

K.Sztyburska

Bukwałd. Ośrodek Rehabilitacji Ptaków Dzikich.

Ptasia Akademia

W tym roku przy Ośrodku Rehabilitacji Ptaków Dzikich w Bukwałdzie powstała część edukacyjna. Ptasia Akademia rozpoczęła swoje działania skierowane głównie do dzieci i młodzieży, ale nie tylko. Jest miejscem, które może odwiedzić każdy miłośnik przyrody. Zamieszkali tu pacjenci ośrodka wymagający dożywotniej opieki.

To niezwykle miejsce, bo nauczycielami są w nim ptaki. Ludzie przekazują jedynie ich historie. A są to historie ciekawe, często dramatyczne. Choć Fundacja Albatros ich bohaterom stara się stworzyć jak najlepsze warunki, nie jest w stanie zapewnić im tego, co w życiu ptaków wydaje się być najcenniejsze - możliwości życia na wolności. Tu, pod ludzką opieką, mogą jednak oddać przysługę swoim wolnym pobratymcom – uczyć o problemach powodujących coraz gorszą sytuację ptaków na naszej planecie. Problemach, które powodują, że nasza planeta jest chora.

W Ptasiej Akademii, oko w oko z dzikimi, choć przyzwyczajonymi do ludzi ptakami, można zafascynować się ich niezwykłością i dowiedzieć się, co zrobić, by nie zniknęły z naszego krajobrazu.

Cykl zajęć proponowanych dla szkół w Ptasiej Akademii rozpoczął się od Jesiennych wędrówek – pierwszej części terenowych lekcji o ptasich tajemnicach. Uczniowie, którzy do tej pory skorzystali z zajęć, dowiedzieli się, dlaczego niektóre ptaki odlatują do „ciepłych krajów”, dlaczego inne na zimę przylatują do nas. Przez kilka godzin każdy z nich uczył się



Foto: Ewa Ruminska

patrzeć na świat oczami ptaków.

W trakcie zajęć w terenie dzieci analizowały wszystko, co napotkały po drodze z punktu widzenia potrzeb ptaków. Otworzyły również ptasią stołórkę, która serwuje mieszkańcom Akademii wysmienite posiłki, idealnie dostosowane do wymagań poszczególnych gatunków. Teraz, w zimowej aurze, Ptasia Akademia zaprasza również na zajęcia o mechanizmach pozwalających ptakom funkcjonować zimą bez kominków i kaloryferów. Z tymi, którzy nie lubią śniegu,

spotkamy się wiosną, kiedy powrócą z dalekich wędrówek nasi ptasi sąsiedzi.

Wstąp i Ty do Ptasiej Akademii – zafunduj zimującym tu bocianom, myszołowom, puszczykom, mewom, krukowi, kawkom i gołębiom pyszny posiłek. Odwdzięczą się miłą rozmową, niezwykle spotkaniem w ptasim świecie.

Zajęcia w Ptasiej Akademii dla dzieci ze Szkoły Podstawowej w Bukwałdzie dofinansował Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Olsztynie.

Dywity. Kiermasz Twórców i Rękodzielników.

„Mikołajkowe Klimaty”

Na tych, którzy mimo zimowej aury odwiedzili w sobotę 7 grudnia Gminny Ośrodek Kultury w Dywitach, czekały koronki, pierniki, bombki, kartki, ozdoby świąteczne, biżuteria, wyjątkowa ceramika i wyroby z filcu.

Kiermasz był wyjątkowym spotkaniem twórców rękodzieła i jego miłośników. Odważni próbowali swoich sił na warsztatach plastycznych (quilling) prowadzonych przez Krystynę Leszczyńską i warsztatach muzycznych (śpiewanie kołysanek) prowadzonych przez Annę Brodę.

Od nadmiaru wrażeń odpoczywaliśmy w kulturalnej kawiarence przy kawie i pysznych ciastach. Wraz z wyjątkowymi prezentami zabraliśmy do domu świąteczny klimat i moc dobrych życzeń. Już tęsknimy za kolejnym spotkaniem w 2014 roku.

J. Kitkowska



Foto. GOK

Słupy. Wieś pełna twórczych pomysłów.

Nie tylko na sportowo

Słupy od zawsze kojarzyły się ze sportem. Od wielu lat Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Słupy i Okolic prowadzi Klub Sportowy pod nazwą KS Burza SRWSIO Słupy, w którym są dwie sekcje piłkarskie: juniorzy i seniorzy. Mieszkańcy Słup chętnie uczestniczą również nie tylko w imprezach sportowych organizowanych na terenie naszej gminy.

W 2013 roku pochwalić się możemy wysokimi miejscami w turniejach piłki siatkowej, w tym m.in. zdobyciem IV miejsca w Gminnym Turnieju Siatkówki Mieszanej w Tuławkach, II miejsca w V Gminnym Turnieju Siatkówki na Trawie w Brąswaldzie oraz II miejsca w Gminnym Turnieju Siatkówki Halowej w Tuławkach. Dużym sukcesem było również zdobycie przez naszą reprezentację V miejsca w XIII Gminnym Turnieju Tenisa Stołowego.

Jednak Słupy to nie tylko sport. W tym roku pojawiliśmy się na innych cyklicznych imprezach organizowanych na terenie naszej gminy. Pierwszą taką imprezą był XIII Kiermasz Warmiński w Brąswaldzie, gdzie wzięliśmy udział w konkursie

na „Tradycyjny wieniec dożynkowy”. W tym konkursie startowaliśmy po raz pierwszy, ale atmosfera i charakter imprezy spodobał się nam aż tak, że w następnym roku na pewno znów się pojawimy. Na kolejną wybraliśmy się do Frączek, gdzie organizowany był Konkurs Kulinarny „O Garniec Kłobuka” oraz konkurs na „Stoisko Sołectwie”. Tu również byliśmy po raz pierwszy, ale dzięki naszym mieszkańcom do konkursu kulinarnego wystawiliśmy 8 potraw. Tematem przewodnim naszego stoiska były ogrody.

Obecnie prężnie działa również świetlica wiejska w Słupach, gdzie dzięki aktywności i zaangażowaniu mieszkańców odbywają się regularne spotkania i zajęcia. Dużą popularnością cieszą się: kurs języka angiel-

skiego dla dorosłych, kurs komputerowy prowadzony przez Fundację Latarnik, a także zajęcia plastyczne dla dzieci i rękodzielnicze dla dorosłych. Dodatkowo w tym roku w świetlicy wiejskiej zorganizowane zostało kilka imprez integracyjnych dla mieszkańców. Pierwsze dwie związane były z udziałem w wymienionych wcześniej konkursach. Kolejna związana była z rękodziełem, a dokładnie z robieniem ozdób świątecznych. Następna, która miała miejsce, to Zabawa Andrzejkowa. Przed nami jeszcze spotkanie, podczas którego wykonywać będziemy ozdoby na choinkę. Stanie ona w naszej świetlicy wiejskiej. Czeką nas również Zabawa Sylwestrowa.

BR

Strażacy mają nowy sprzęt ratowniczy

W sobotę 16 listopada w Spręcowie odbyła się uroczystość przekazania sprzętu zakupionego strażakom OSP Gminy Dywity w bieżącym roku. Apel poprowadził Komendant Gminny OSP, dh Longin Rudzik, a jako zaproszeni gości udział nim wzięli m.in. - bryg. Michał Kamieniecki - Zastępca Warmińsko-Mazurskiego Komendanta Wojewódzkiego PSP, Mirosław Pampuch - Starosta Olsztyński, Prezes Powiatowy OSP, bryg. Andrzej Górczyński - Komendant Miejski PSP w Olsztynie, Jacek Szydło - Wójt Gminy Dywity, Renata Kaszubska - Przewodnicząca Rady Gminy Dywity, Irena Palmowska - Radna Gminna ze Spręcowa.

W tym roku zakupiono sprzęt ratowniczy o wartości ponad 110 tys. zł. Wśród przekazanego sprzętu jest m.in. zestaw ratownictwa drogowego, 2 pompy szlamowe, łódź wiosłowa, 3 pilarki, piła do betonu i stali oraz prądownice, odzież i obuwie specjalne. Zakup możliwy był dzięki wspólnemu finansowaniu których udziałowcami byli: Komendant Wojewódzkiego PSP, Zarząd Wojewódzki OSP, Starosta Olsztyński i Wójt Gminy Dywity.

Uroczysty apel był także okazją do zaprezentowania wyremontowanych samochodów, które dzięki staraniom strażaków z Kieźlin (Star 25) i strażaków z Brąswaldu (Żuk) wyglądają jak nowe.



Tekst i foto: KZ

Dywity. Rocznica Odzyskania Niepodległości.

Uroczystość łącząca pokolenia

Dnia 14 listopada 2013 roku o godzinie 17.00 w Gminnym Ośrodku Kultury w Dywitach odbył się międzypokoleniowy montaż słowno-muzyczny poświęcony 95 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Organizatorami uroczystości byli: Gminny Ośrodek Kultury w Dywitach; Koło Teatralne „ABC Wyobraźni” (działające w szkole w Dywitach) oraz Chór „Cantemus” z Tuławek.

Tego dnia sala Gminnego Ośrodka Kultury gościła wiele osób. Na uroczystość tę przybyli: Wójt Gminy Dywity pan Jacek Szydło, Dyrekcja Zespołu Szkół w Dywitach, radni Gminy Dywity, nauczyciele, rodzice i mieszkańcy Dywit. Uroczystość była piękną lekcją patriotyzmu.

Uczniowie naszej szkoły przedstawili wzruszający i przepiękny montaż, który pokazywał historię Polski od jej upadku po czas odzyskania wolności. Nasi aktorzy byli po prostu wspaniali. Odegrali swoje role profesjonalnie. Przedstawienie wzbogacił śpiew pieśni patriotycznych w wykonaniu naszych uczniów. Montaż słowno-muzyczny został przygotowany przez panie: Hannę Gordon, Annę Bieniaszewską i Urszulę Derlacz.

Kolejnym silnym przeżyciem tego wieczoru był występ chóru „Cantemus”. Profesjonalnie odśpiewał on pieśni patriotyczne, a publiczność zgromadzona w Gminnym Ośrodku Kultury przyłączyła się do tych wykonania.



Bardzo ciekawie i wzruszająco wystąpiła pani Genowefa Obuchowicz, mieszkanka Dywit, osoba, która przeżyła te wszystkie wydarzenia.

Uwieńczeniem uroczystości był słodki poczęstunek przygotowany przez Związek Emerytów i Rencistów z Dywit.

UD

Kieźliny. Akcja „Bezpieczny Przedszkolak”.

Jestem bezpieczny, bo wiem

Dnia 15 listopada 2013 w Przedszkolu Samorządowym „Juniorek” w Kieźlinach w grupie II „Złote Rybki” odbyły się zajęcia z serii „Jestem bezpieczny, bo wiem...”. Tematem dnia była „Podróż do Krainy Bezpieczeństwa”.

Dzieci z grupy średniej przez cały tydzień poznawały zasady bezpiecznego poruszania się po drogach i chodnikach, numery alarmowe, zasady obchodzenia się z prądem oraz bezpiecznego korzystania z placów zabaw i kąpielisk. Jednym słowem mówiąc, poznawały zasady bezpiecznego życia. Dodatkowo opanowały umiejętność radzenia sobie z trudnymi sytuacjami, jak np. unikanie kontaktów z osobami nieznanymi, niezaczepianie obcych zwierząt, reagowanie na krzywdę innych.

Nauczycielka grupy, pani Agnieszka, w piątek zabrała dzieci w podróż do kilku krain, m.in. „Ruch drogowy”, „Jestem pomocny i wiem, co mam robić”, „Uwaga ogień”, by w końcu dotrzeć do właściwej „Jestem bezpieczny”. Dzieci w każdej z krain miały do rozwiązania pewne zagadki i zadania związane z bezpieczeństwem własnym i innych. Wykazały się ogromnym zaangażowaniem oraz posiadały niezwykłą wiedzę. Zaskakujące okazały się efekty zajęć. Dzieci potrafiły opisać sytuację na obrazku, powiadomić odpowiednie służby (pogotowie, policja, straż), podając przy tym niezbędne informacje (imię i nazwisko osoby dzwoniącej, miejsce pobytu i zdarzenia).

Zaprezentowały również pokaz prawidłowo wykonanego masażu serca, którego



nauczyły się podczas zajęć przeprowadzonych przez studentów medycyny i jednocześnie członków OSP w Kieźlinach, którzy zaprezentowali na fantomach pokaz udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej. Pani Dyrektor, uczestnicząca w zajęciach, pogratulowała opanowanej wiedzy i umiejętności. Była pełna podziwu, zwłaszcza, że dzieci biorące udział w akcji mają zaledwie 4 lata. Na koniec zajęć każde dziecko otrzymało Dyplom Bezpiecznego Przedszkolaka.

Bezpieczeństwo dzieci jest dla nas sprawą priorytetową. Aby unikać zagrożeń płynących ze świata, należy edukować dzieci już od najmłodszych lat. Dzieci w wieku przed-

szkolnym posiadają naturalną umiejętność szybkiego przyswajania wiedzy. Dlatego cykl zajęć „Jestem bezpieczny, bo wiem...” zostanie przeprowadzony w pozostałych 3 grupach naszego przedszkola.

Raporty policyjne donoszą, że każdego roku ginie na polskich drogach 250 dzieci. Jest to przerażające, dlatego przedszkole „Juniorek” chce dołączyć do Ogólnopolskiej Akcji „Autochodzik” i jeszcze dogłębniej kształtować postawy naszych wychowanków. Obecnie poszukujemy osób i instytucji, które chciałyby pomóc w dofinansowaniu zakupu zestawu edukacyjnego „Autochodzik”.

AD

XVIII Festiwal Pieśni Patriotycznej i Wojskowej.

„Cantemus” w Pieniężnie

Dnia 8 listopada 2013 roku zespół wokalny „Cantemus” z naszej gminy wziął udział w XVIII Festiwalu Pieśni Patriotycznej i Wojskowej w Pieniężnie, zorganizowanym przez Zarząd Powiatowy Ligi Obrony Kraju, przy pomocy Miejskiego Ośrodka Kultury w Pieniężnie.

Na konkurs zjechało aż 25 zespołów i 27 solistów, którzy występowali w trzech kategoriach wiekowych. Każdy z wykonawców miał do zaprezentowania dwa utwory o tematyce niepodległościowej. Zespół „Cantemus” w swojej kategorii zajął II miejsce, a dyrygent pan Krzysztof Włodarski do-

stał wyróżnienie za przygotowanie zespołu. Serdecznie gratulujemy „Cantemusowi” i życzymy dalszych sukcesów.

stał wyróżnienie za przygotowanie zespołu.

Serdecznie gratulujemy „Cantemusowi” i życzymy dalszych sukcesów.

Gady. V Gala Marki Lokalnej.

Certyfikaty Marki Lokalnej przyznane

Dnia 16 listopada 2013 roku odbyła się w Gadach V Gala Marki Lokalnej Grupy Partnerskiej Gniazdo Warmińskie. Sekretariat Partnerstwa Gniazdo Warmińskie, czyli Stowarzyszenie „Nasze Gady”, przygotował do oceny 111 produktów lokalnych.

Produkty oceniano w następujących kategoriach: produkt spożywczy, rękodzieło i wydarzenia kulturowe, zgłoszone z obszaru działania Partnerstwa, czyli z 16 gmin województwa warmińsko-mazurskiego. Kapituła V Gali złożona z naukowców, ekologów, kulturoznawców, samorządowców, artystów i dziennikarzy przyznała 108 certyfikatów Marki Lokalnej.

Spożywczy i rękodzielniczy produkt lokalny to wyrób wytwarzany metodami tradycyjnymi, nie masowo, z lokalnie dostępnych surowców. Wydarzenie kulturowe musi być bezpośrednio związane z kulturą i historią dawnej Warmii.

Specjalne wyróżnienia przyznano:

- w kategorii produkt spożywczy - pani Sylwii Włodarczyk-Ostrowskiej ze Słup za dżem malinowo-jeżynowy,
- w kategorii rękodzieło - pani Eleonorze Toś z Marcinkowa za kafle warmińskie,
- w kategorii wydarzenie kulturowe - panu Tomaszowi Sowińskiemu z



Olsztyna za cykl Wydawnictw Regionalisty „Tajemnice Warmii i Mazur”.

Z wielką przyjemnością powitano wielu uczestników Gali, którzy za swoje produkty mają już przyznane ogólnopolskie i regionalne medale, dyplomy i wyróżnienia. Wystąpili oni o warmiński certyfikat jakości wytwarzanych przez siebie pro-

duktów, ponieważ czują się związani z regionem i Marka Lokalna ma dla nich duże znaczenie.

Kapituła i Sekretariat Grupy Partnerskiej Gniazdo Warmińskie pracują honorowo, bez wynagrodzenia, tym cenniejszy jest więc ich wkład w rozwój rynku produktów lokalnych. Teresa Kosińska

Gady. Ośrodek Rzemiosł Zapomnianych.

Wieści z Gadziej Pracowni

Od końca lipca znowu w Gadziej Pracowni tętni życie. Uczestnicy projektu dotowanego przez Gminę Dywity doskonalą m.in. swoje umiejętności ceramiczne. Tematem głównym w tej edycji jest rekonstrukcja XIX wiecznych kafli warmińskich.

Nauczyliśmy się robić formy do kafli i metodą wyciskania wytwarzamy je dawnym sposobem. Wzory kafli są opracowane przez nas. Po wysuszeniu i wypale kafle są szkliwione. Pierwsze szkliwienie zrobiliśmy w terenowym piecu opalanym drewnem. Był to wypał eksperymentalny, podczas którego nauczyliśmy się sposobu takiego wypalania, jaki funkcjonował w XIX wieku. Następne powinny pójść sprawniej.

Od 1 października do 19 listopada z Ośrodka Rzemiosł Zapomnianych działała również pracownia Edukacji Regionalnej. Pod hasłem „Tu jest Warmia”, we współpracy z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Dywitach, realizowany był program edukacyjny dla uczniów ze szkół z Gminy Dywity.



W czasie spotkań zachęcaliśmy młodych mieszkańców gminy do zainteresowania się kulturą dawnej Warmii i samodzielnego jej poznawania. Poprzez bezpośredni kontakt z kulturą życia codziennego z obszaru dzisiejszej gminy Dywity młodzież wzbo-

gaciła swoją wiedzę o historii regionu w dwóch równoległe działających pracowniach: „Tradycji i folkloru” oraz „Etniki i ceramiki”.

Projekt „Tu jest Warmia” dofinansowało Narodowe Centrum Kultury. TK

Nowe Włoki w obiektywie.

Widziane oczami dziecka

Taki był temat przewodni projektu, jaki odbywał się w Nowych Włókach w okresie: 22 września – 23 listopada 2013. Skierowany był do dzieci w wieku 5-12 lat. Projekt został dofinansowany ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu Dom Kultury + Inicjatywy Lokalne 2013, a realizowany przez Nieformalną Grupę z Nowych Włók.

Głównym celem projektu była praca nad mapami wsi - starą z 1945 i obecną. Dzieci szukały różnic, poznawały historię wsi i nanosiły zmiany na nową mapę. Zabawa w podchody, odszukiwanie ukrytych informacji były dla nich nie lada atrakcją. Zajęcia fotograficzne pozwoliły zaś poznać tajniki fotografii, a udokumentowaniem wszystkiego były zdjęcia robione przez dzieci, umieszczone na dużej mapie wsi. Gotowa mapa zawisła w świetlicy wiejskiej. Zdjęcia umieszczono również w albumach, które otrzymało każde dziecko uczestniczące w projekcie. Zajęcia kulinarne, wycinanie ciasteczek, dekorowanie, a potem konsumpcja dostarczyły najmłodszym także wiele radości.

Pragniemy podziękować wszystkim uczestnikom oraz wolontariuszom za udział w projekcie.

Organizatorzy



Foto: Archiwum

Spręcowo. Z wizytą w Welskim Parku Krajobrazowym.

Poznanie przyrody

W dniu 23 października 2013 roku uczniowie klas III-VI ze Szkoły Podstawowej w Spręcowie brali udział w przyrodniczych zajęciach terenowych: „Co w torfie piszczy”. Odbywały się one na terenie Welskiego Parku Krajobrazowego.

Zapoznali się tam z ekspozycją Muzeum Przyrodniczego znajdującego się na terenie siedziby parku w miejscowości Jeleń. Z uwagą obejrzeli prezentację dotyczącą zasobów florystycznych i faunistycznych torfowisk i obszarów bagien parku. Potem wyruszyli na ścieżkę przyrodniczą, by na obszarze rezerwatu „Bagno Koziana” prowadzić własne bezpośrednie obserwacje i badania ekosystemu torfowiskowego.

Zajęciach miały charakter warsztatowy, uczniowie pracowali w oparciu o własne obserwacje. Podsumowanie badań i obserwacji przyrodniczych miało miejsce w siedzibie parku. Tam też wszyscy odpoczęli po intensywnej pracy i długim spacerze, piekąc kielbaski nad przygotowanym ogniskiem. Po odpoczynku, przy siedzibie Parku w Jeleniu, obejrzeli jeszcze typy skrzynek lęgowych stosowanych na tym terenie. Wracając, odwiedzili historyczną miejscowość Grunwald.



Foto: SP Spręcowo

Dotację w postaci sfinansowania znacznej części środków transportu zapewnił nam: Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Olsztynie za pośred-

nictwem Olsztyńskiego Centrum Edukacji Ekologicznej, za co uczniowie i nauczyciele szkoły w Spręcowie serdecznie dziękują.

SP Spręcowo

Słupy. Morsy w jeziorze Wadąg.

Im zimno niestraszne

Już od kilku tygodni w niedziele w samo południe na plaży w Słupach pojawiają się morsy. Grupa kilkunastu osób z naszej gminy zażywa kąpeli w jeziorze Wadąg. Tu nie ma znaczenia wiek czy płeć. Kąpią się wszyscy.

Zapraszamy chętnych do spróbowania kąpeli w każdą niedzielę o godz. 12.00 na plaży w Słupach nad jeziorem Wadąg. Może i Ty zostaniesz morsem!

BR



Foto: BR

ZS Dywity. Warsztaty aktorskie.

Z teatrem za pan brat...

Uczniowie naszych obydwu szkół: podstawówki i gimnazjum, rozwijali swoje teatralne zainteresowania i uzdolnienia uczestnicząc w projekcie Narodowego Centrum Kultury w ramach Programu: Dom Kultury + Inicjatywy Lokalne 2013. Przedsięwzięcie realizowane było w GOK-u w Dywitach w terminie 17 września – 30 listopada 2013 roku. Koordynatorem projektu była Anna Juszczyńska, wspierana przez Karolinę Roguszkę, Urszulę Derlacz i Annę Bieniaszewską.

W cotygodniowych warsztatach prowadzonych przez aktorów, reżyserów, scenarzystów i choreografów Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie uczestniczyło 17 uczniów, ale projekt adresowany był łącznie do 60 młodych odbiorców.

Uczniowie z ogromnym zaangażowaniem uczestniczyli w zajęciach warsztatowych, rozwijali swoje uzdolnienia i kreowali sceniczne postacie korzystając z pomocy profesjonalistów. Z wypiekami na twarzach relacjonowali swoje wrażenia z warsztatów. Oto niektóre z ich wypowiedzi:

„Jest bardzo ciekawie, są mili uczniowie i przychodzą różni ludzie teatru. Opowiadają nam o swojej pracy. Mówią, jaka powinna być choreografia.” – Małgosia Bożek, klasa IVa. „Panuje dobra atmosfera, można dowiedzieć się dużo ciekawych rzeczy. Poznajemy różne ćwiczenia po to, by lepiej grać. Specjaliści, którzy prowadzą z nami zajęcia, informują nas o ruchu scenicznym i interpretacji tekstu.” – Kasia Łagódka, klasa IVa. „Ćwiczymy ruch sceniczny, analizę tekstu i wiele innych interesujących rzeczy. Osoby prowadzące zajęcia są zawsze profesjonalnie przygotowane i świetnie się z nimi współpracuje. Potrafią zaciekać nas tym, o czym mówią i przekazują nam przydatną wiedzę.” – Weronika Pawlak, klasa VIb. „Warsztaty teatralne pokazały mi prawdziwy teatr. Widziałam, jak aktorzy dobierają stroje, inscenizację. Uczymy się, jak rozumieć



Foto: GOK

swoją rolę. Zajęcia dały mi wiele radości i zabawy” – Dominika Szwed, klasa VIb.

„Warsztaty bardzo rozwijają moją wyobraźnię. Kreatywność, jaką pobudzają w nas mentorzy jest zadziwiająca...” – Piotr Wasilewski, klasa VIb. „Mamy wiele ciekawych zajęć. Malowaliśmy się, interpretowaliśmy tekst i dzięki temu wiele się nauczyliśmy. Zajęcia były cudowne. Chciałabym, aby trwały wiecznie.” – Klaudia Dalecka, klasa VIb.

Swoimi odczuciami chętnie podzielili się również gimnazjaliści, dla których warsztaty teatralne to przede wszystkim: „Ciekawa zabawa, podczas której udało się pogłębić

relacje z rówieśnikami, ale też rozwinąć umiejętność nawiązywania kontaktów, a przede wszystkim poznać osoby, które uznawane są za autorytety w dziedzinie teatru” – Monika Lenda, Agata Rydzewska, Karolina Janczewska.

Piękną puentą naszej wspólnej przygody może być stwierdzenie Ryszarda Wawryczuka: „Teatr to miejsce, w którym niemożliwe staje się możliwe...”.

Kolejnym etapem teatralnej podróży były wizyty młodych aktorów w Teatrze im. Jaracza w Olsztynie. Zakończeniem projektu było bardzo ciekawie wydarzenie – Hide Park.

UD

Stowarzyszenie „Nasze Gady”. Nowy przewodnik turystyki archeologicznej.

Początki Olsztyna

Stowarzyszenie „Nasze Gady” wydało nowy przewodnik turystyki archeologicznej zatytułowany „Początki Olsztyna”. Jego promocja odbyła się 18 października 2013 w kamienicy Naujacksa w Olsztynie.

Autorzy publikacji – prof. Grzegorz Białuński i Robert Klimek - opowiedzieli o grodziskach pruskich na terenie miasta. Przybliżyli zebranym wygląd okolic Olsztyna tuż przed jego założeniem. Opowiedzieli o miejscu podpisania aktu lokacyjnego i o dziejach powstania zamku w Olsztynie.

Przewodnik oparty został na zupełnie nowych, nieznanych dotąd informacjach zaczerpniętych z Archiv Prussia w Berlinie i wzbudził duże zainteresowanie wśród historyków.

Wydawnictwo zostało dofinansowane przez Urząd Miasta Olsztyna. Publikacja wydana została w wersji e-book i jest za darmo do pobrania w formacie pdf ze stron: naszegady.pl i warmiaznanainieznana.pl.

Teresa Kosińska



Foto:TK

Duktem leśnym wydeptywałem naszą przyszłość w Dywitach, cz.1

Mariola Grzegorzcyk: Od wielu lat myślałam o tym, aby zapytać Pana, jak to się stało, że trafił Pan tu do nas, do Dywit? Pochodzi Pan z innego rejonu Polski.

Stanisław Niepsuj: Jednoznaczna odpowiedź na tak postawione pytanie trochę się komplikuje, gdyż ja, mówiąc o sobie z obowiązku, mówić muszę w liczbie mnogiej a konkretnie dwuosobowo.

MG: Dlaczego tak?

SN: Pochodzę z południa Polski, a w czasie mojej wczesnej młodości Warmia i Mazury oraz Olsztyn brzmiały mi obco, a lasy i jeziora mgliście.

MG: Jak słyszę, jest to jednak odpowiedź jednoosobowa.

SN: Tak, ale trochę cierpliwości, zaraz ten wątek zakończę. Szkoła średnia w Busku Zdroju, studia w Akademii Medycznej w Białymstoku – trzeci rok studiów, studencka potańcówka 27 kwietnia 1957 roku, niewinny taniec, rozmowa z partnerką o różnych sprawach, a z nich wynika, że mam do czynienia z piękną leśniczką (córką leśniczego). Uroda opowiadającej i urok jej relacji sprawiły, że od tej pory mogę mówić już tylko w liczbie mnogiej.

MG: Jak widzę, romantycznie się zaczyna ta opowieść.

SN: Tak, rzeczywiście było romantycznie, a skończyło się happyendem czyli małżeństwem.

MG: Jak widzę dość gładko to Panu poszło.

SN: O nie!!! (z uśmiechem). Basi mama, matka pięciu córek, same królewny, oczywiście dla wszystkich oczekiwała również królewiczów. Wiozła więc Basia swojego królewicza, jak to ja mówię „na podziwki”, a im bliżej domu (Kosewo koło Mrągowa), tym częściej pierwszy przedział wagonu był przez nią odwiedzany (WC), co było wynikiem jej stresu. Wizyta na szczęście wypadła pomyślnie – ulga dla Basi, a dla mnie dodatkowe wzbogacenie widokiem pięknych lasów, jezior i dzikich zwierząt.

MG: O jakich latach mówimy?

SN: Jest to rok 1961 – mój dyplom, nasze małżeństwo i jeszcze kawałek drogi do dyplomu mojej żony.

MG: Spodziewam się w tym miejscu naturalnych konsekwencji małżeństwa.

SN: Trafiła Pani w dziesiątkę. Bo od tego czasu nasze piękne, choć biedne życie, zostało poddane ciężkiej próbie, której bohaterką okazała się moja żona. Nie wyobrażalnie ciężkie i trudne egzaminy na studiach, ciąża, poród, bezdomność i bieda.

MG: Czy to wszystko przebiegało pod jednym dachem?

SN: Nie, pod różnymi dachami. Jak już zaznaczyłem, poznałem rodzinę żony i

jej otoczenie, a więc Warmię i Mazury, zauroczony jednym i drugim, postanowiłem zostać Warmiakiem – zostajemy w Olsztynie. Poprzez towarzyskie układy rodzinne trafiłem w Olsztynie jako sublokator do wspańiałej rodziny Małgorzaty i Bronisława Wyżykowskich, którzy przyjęli mnie początkowo samego, potem z żoną, a później z dzieckiem, otoczyli nas wraz ze swoimi sąsiadami opieką iście rodzinną. Ja ze swoją pensją stażysty 976 złotych na ówczesne czasy byłem biedakiem. Tak więc utkwiliśmy w Olsztynie bez jakichkolwiek widoków na mieszkanie. Ówczasie w Olsztynie praktycznie nic się nie budowało (okres tymczasowości ziem zachodnich).

MG: Jak się łatwo domyśleć, wyjechał Pan z Olsztyna na gotowe mieszkanie?

SN: W tak krytycznej sytuacji

i wobec nieprzychylności Olsztyna, zdecydowani byliśmy wyjechać do Starachowic. Cały swój majątek miałem już spakowany w jednej walizce. Na szczęście środowisko lekarskie jak i pielęgniarskie Szpitala Miejskiego, w którym pracowałem, nie wiem dlaczego, ale mnie polubiło. Mimo, że nie pochodziłem, jak większość z nich, z Bugu.

MG: Nie mogę się doczekać, kiedy Pan wreszcie dotrze do Dywit.

SN: Jesteśmy już bardzo blisko, stoję na rozdrożu; odległe Starachowice, czy coś innego. Świętej pamięci dr Janowicz, największy autorytet chirurgiczny i etyczny, konsultant wojewódzki, przemówił do mojego świętej pamięci szefa, doktora Mieczysława Szwalkiewicza tymi słowami: „Mieciu, nie szkoda Ci kolegi Stasia, zrób coś, co odwróci jego decyzję”. Do dziś słyszę ten wileński zaśpiew. I Mieciu, szef, przyjaciel, zadzwonił do moich w służbie zdrowia i znaleziono za opłótkami Olsztyna jakąś wieś, której nazwy w życiu nie słyszałem, a w tej gminnej wsi chcieli mieć stałą obsadę lekarską w miejscowym Ośrodku Zdrowia. Przynętą do zwerbowania chętnego była nadzieja na mieszkanie.

MG: Jesteśmy już chyba przed mostem?

SN: Na „egzekutywie” bezdomnych z dzieckiem kochanków zapadła wspólna decyzja – przekraczamy most na Wadąg.

MG: Kto z mieszkańców wsi „za mostem” był pierwszym, który obiecywał spełnienie warunków?

SN: Pierwszy, z którym należało rozmawiać i rozmawiałem, był ówczesny Naczelnik Gminy Pan Władysław Bielicki. Potwierdził

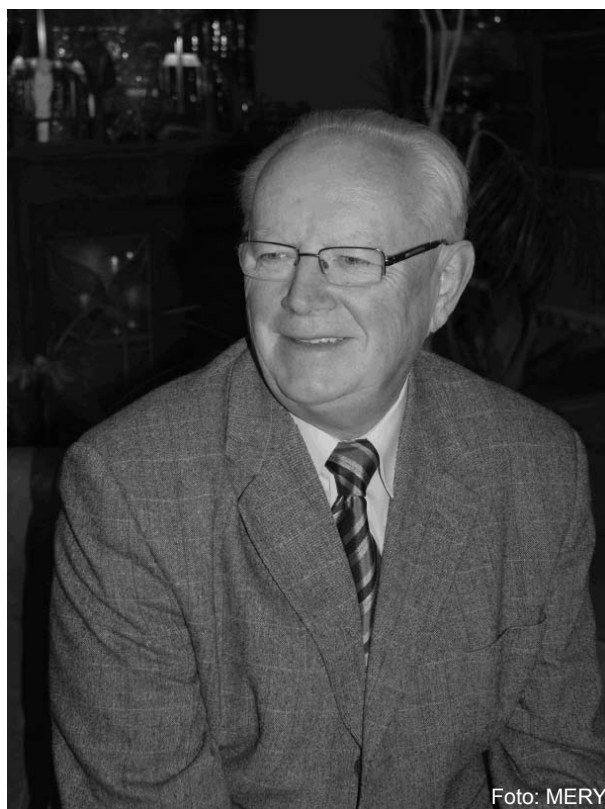


Foto: MERY

on chęć zatrudnienia mnie i powiedział: „ale mieszkanie doktorze jest jeszcze zajęte, będzie ono wolne, kiedy kierownik szkoły tam mieszkający przeniesie się do remontowanego mieszkania w budynku szkoły”. Padła propozycja, abym dopóki to nie nastąpi, na zasadzie wolontariatu chociaż raz w tygodniu pracował w Gminnym Ośrodku. Cóż miałem robić? Warunki przyjąłem, a że dodatkowo poza Szpitalem Miejskim pracowałem jeszcze w Sanatorium, to podróżując duktem leśnym, wydeptywałem naszą przyszłość w Dywitach. W czasie ostatniej z takich wizyt trafiłem akurat na ostatni transport mebli wywożonych z obiecanego mi mieszkania. Może to niegrzecznie i nieelegancko, ale wyrwałem woźnicy klucze od mieszkania i schowałem je głęboko do kieszeni. W te pędy sprowadziłem do dużych pustych pomieszczeń dwie moje dziewczyny.

MG: Co działo się z Panią Basią?

SN: Przecież już wspominałem, że ona a nie ja, jest bohaterką w moim, w naszym życiu. Proszę sobie wyobrazić, specjalizuję się w zakresie chirurgii ogólnej, konieczne do tego były długie, trzymiesięczne specjalistyczne kursy doszkolające w ośrodkach akademickich. Zostawiałem więc, co prawda nie za wymuszoną zgodą to moje kochanie z całym bagażem problemów: dziecko, nauka, egzaminy, dom. Dzięki Bożej, bo chyba nie mojej pomocy, wszystkie przeszkody pokonała dzielnie. W efekcie otrzymała ciężko wypracowany dyplom lekarza i zaczęła stażować w olsztyńskich szpitalach.

TROPEM WARMIŃSKIEJ PRZYGODY, cz. 27

Pomiędzy mauzoleum a muzeum

Czarna komnata

Bardzo popularnym tematem opowieści dawnych mieszkańców Bukwałdu oraz okolic jest dawny majątek ziemski, który funkcjonował do 1945 roku w Barkwedzie. Wokół jego właścicieli, pałacu oraz ich prywatnego cmentarza, krąży wiele interesujących opowieści. Osoby pamiętające dawne czasy chętnie opowiadają o życiu codziennym w majątku, ukrytych skarbach, zaspanych po wojnie podziemiach, nadprzyrodzonych mocach i niewyjaśnionych zjawiskach.

Jedna z relacji mówi o czarnej komnacie, w której nie było żadnego okna, a wszystkie ściany, sufit i podłoga pomalowane były na czarno. Do tego pomieszczenia miał wstęp wyłącznie właściciel, który ponoć obcował tam z samym diabłem, pił z nim wódkę i grał w karty. W innych przekazach powtarza się wątek, że ten sam właściciel miał zdolność „bi-lokacji”, to znaczy przebywania w dwóch różnych miejscach w tym samym czasie.

Na przykład pewnego razu podczas jesiennych wykopów ziemniaków najęci robotnicy rozmawiali z nim na polu, a zatrudniony w majątku woźnica twierdził zaś, że to niemożliwe, bo w tym czasie właściciel majątku był z nim w Olsztynie załatwiając tam rozmaite sprawunki. Był tego pewien, gdyż osobiście woził go zaprzęgiem konnym po mieście. Potrafił wskazać również innych świadków. Natomiast robotnicy równie przekonująco dowodzili swego stanowiska. Sam właściciel często, choć fizycznie się nie ujawniał, to doskonale był zorientowany, co się działo w różnych odległych miejscach jego gospodarstwa i nie były to informacje, które mógł donieść mu ktoś inny w tak krótkim czasie. Z tego powodu robotnicy obawiali się dopuszczać jakichkolwiek nieuczciwości wobec swego pracodawcy, ponieważ byli przekonani o tym, że on widzi i wie więcej niż mogłoby się wydawać.



truma z Barkwedzie na wystawie

Mauzoleum

W zakolu Łyny na wzniesieniu, nieco na uboczu wsi, znajduje się mały cmentarz, na którym są pochowani (lub byli) członkowie rodów władających majątkiem ziemskim w Barkwedzie. Miejsce to od dawna nazywane jest przez miejscowych mieszkańców Zameczkiem lub Zamkowym Wzgórzem, ponieważ znajduje się na miejscu dawnego grodziska staropruskiego. Oprócz tradycyjnych grobów były tu zlokalizowane dwie kaplice grobowe, w których znajdowały się metalowe trumny ze zwłokami zmarłych.

Z przekazów osób, które pamiętają dramatyczny i chaotyczny powojenny okres wynika, że część osadników, którzy po drugiej wojnie światowej znaleźli się na Warmii, zdecydowanie nie utożsamiała się z tutejszą kulturą i tradycją. W pogardzie znalazło się to, co od wieków było nienaruszalne i święte, strzeżone miejscową kulturą i zwyczajem. Po zakończeniu wojny powszechnie grabiono i bezkarnie zniszczono wiele obiektów.

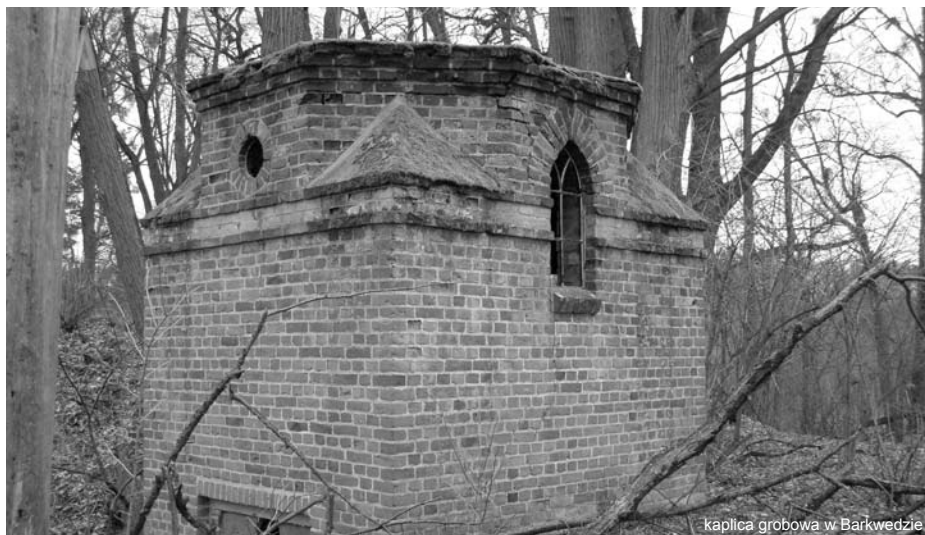
Między innymi taki los spotkał zwłoki zmarłych z rodzowego mauzoleum w Barkwedzie. Pierwotnie, prawdopodobnie w poszukiwaniu kosztowności przy zmarłych, pootwierano cynowo-żelazne trumny znajdujące się w rodzowym grobowcu. Natomiast to, co miało miejsce później, trudno uzasadnić motywami rabunkowymi. Szybko rozeszła się wieść, że część nieboszczyków była zmumifikowana. Więc chociażby tylko z tego powodu miejsce to przyciągało ciekawskich sensacyjnymi widokami. W tamtych czasach to musiało robić ogromne wrażenie, bo kto wtedy mógł oglądać z bliska zmumifikowane ludzkie zwłoki!? Ale nie tylko oglądano. Efektem makabrycznej fantazji bezczeszczenia rodzowego pochówku były również inne występkę.

Między innymi widziano jak podczas letnich upałów nad jeziorem Mosąg grupa rozbawionej młodzieży usiłowała używać opona różnioniej metalowej trumny do pływania po jeziorze, tak jak kajaka. Ktoś inny widział metalowe wieko od trumny u rolnika w oborze, gdzie służyło ono jako koryto dla krów.

Śmierć częścią życia

Traktowanie zmarłych zależy przede wszystkim od kultury i standardów wychowania. Sama śmierć również może być zupełnie inaczej przeżywana, postrzegana i interpretowana przez różne osoby. Odwieczne zwyczaje oraz wierzenia związane z tym nieuchronnym następstwem życia są tematem wystawy, która znajduje się w muzeum na wzgórzu katedralnym we Fromborku.

Zgromadzono tu eksponaty od wieków związane z obrzędami towarzyszącymi człowiekowi podczas umierania i nie tylko.



kaplica grobowa w Barkwedzie

Zbiory przedstawiają różne wizje tego, co się dzieje z człowiekiem po śmierci przez pryzmat religijny. Autorzy ekspozycji wskazują, że współcześnie śmierć jest tematem tabu, zagadnieniem nieprzyjemnym i niepopularnym. Śmiertelność człowieka, choć nieunikniona, w obecnych czasach wypierana jest powszechnie ze świadomości. Wystawa między innymi pokazuje, że nie zawsze tak było. Ponadto umieranie to nie tylko wydarzenie natury fizycznej, ale również głęboko duchowe. Człowiek w całkowitej bezsilności mierzy się z wartością i sensem swego całego życia. Może odchodzić spełniony, pogodzony i ufny, ale może też w niemocy bardzo cierpieć, czuć ból, lęk, strach, złość, rozpacz. Nikt nie wie, czy po śmierci stanie przed Bogiem czy przed nicością.

Podczas uważnego oglądania ekspozycji jeden ze zwiedzających zwrócił uwagę na wystawioną tam trumnę z informacją, że pochodzi ona z Bukwałdu. Na skutek naszych dociekań szybko ustaliliśmy, że jest to trumna pochodząca z kaplicy grobowej w Barkwedzie. We wspomnianym wyżej okresie lat powojennych jeden z mieszkańców

Bukwałdu wszedł w posiadanie używanej, opróżnionej z nieboszczyka trumny. Nie wiadomo, jak ją zdobył, czym się wtedy kierował i jakie były bezpośrednie przyczyny tego groteskowego pomysłu. Ale faktem jest, że zamierzał on w tej trumnie pochować na cmentarzu w Brąswaldzie swoją zmarłą żonę. Oczywiście było, że trumnę zdobyto co najmniej nielegalnie, poprzez wyrzucenie i zbezczeszczenie spoczywających w niej zwłok. Wobec tego ówczesny proboszcz brąswaldzkiej parafii kategorycznie odmówił pochówku. Na skutek jego postawy zmarłą kobietę pochowano w innej trumnie, a zabytkowa cynowo-żelazna trumna trafiła pod pieczę księdza. Przechowywana była w małym kościółku w Bukwałdzie, następnie w budynku gospodarczym przy plebanii w Brąswaldzie, by wreszcie po kilkudziesięciu latach trafić do bardziej godnego miejsca, mianowicie jako eksponat na muzealną wystawę do Fromborka. Przez to w ekspozycję mają również niezamierzony wkład ci, którzy trumnę ufundowali swojej bliskiej osobie na wieczny spoczynek. Zaś autentyczna historia złożonych w niej zwłok, jak również pozostałych zbezczeszczonych ciał spoczywających niegdyś w Barkwedzie,

przestania całej wystawy.

Ocalała kaplica

Na Zamkowym Wzgórzu w Barkwedzie przetrwała tylko jedna z dwóch grobowych kaplic. Druga uległa całkowitemu zniszczeniu. W pozostałościach po niej, w rumowisku cegieł i gruzu między pokrzywami i innymi zaroślami widać fragmenty trumien i kości.

Chociaż ocalały grobowiec to jedyny taki obiekt w okolicy, stanowiący cenny fragment dziedzictwa kulturowego regionu, to proces jego dewastacji i zbezczeszczenia trwa nieustannie przez zaniechanie jego konserwatorskiego remontu. W pomieszczeniu niszczejącej budowli, tam gdzie niegdyś znajdowały się trumny z ciałami zmarłych, na zagraconej posadzce leżą cmentarne rekwizyty. Między innymi metalowe oraz drewniane fragmenty trumien, a między nimi walają się porozrzucane ludzkie kości. Teraz, kiedy okazało się, że ocalała przed zatopieniem w Mosągu lub zniszczeniem w inny sposób chociaż jedna trumna z barkwedzkiego mauzoleum, to może tym bardziej warto zadbać o zabezpieczenie, remont i konserwację kaplicy, która jak widać, niemal cudem przetrwała do dziś.

Henryk Mondroch

SP Dywity. Udział w XXX Mistrzostwach Polski Szkół Wiejskich w Halowej Piłce Nożnej.

Czwarte miejsce w Polsce!

W dniach 23-24 listopada 2013 roku w Elblągu reprezentacja Szkoły Podstawowej w Dywitach wzięła udział w XXX Mistrzostwach Polski Szkół Wiejskich w Halowej Piłce Nożnej.

Nasi chłopcy, w konfrontacji z zespołami z

Reprezentacja naszej szkoły wystąpiła w następującym składzie: Konrad Gotowski, Artur Szainnych części kraju, zaprezentowali się bardzo dobrze. Po dwóch dniach rywalizacji odebrali puchar i dyplom za IV miejsce w tej imprezie. Gratulujemy!werdak, Sylwester Paluch, Jakub Zackowski, Hubert Obuchowicz, Jan Pietruszka, Jakub Lenczewski i Dawid Szul. Chłopców trenował Krzysztof Sieradzki.

SP Dywity



Foto: Archiwum SP Dywity

Siatkarski Mixt w Spręcowie za nami.

Szkoła Podstawowa z Tuławek górą!

W środę 4 grudnia w Spręcowie odbył się tradycyjnie Mikołajkowy Turniej „Siatkarski Mixt” dla szkół podstawowych. Zespoły występowały w mieszanych składach tj. dwójka dziewcząt i dwójka chłopców.

Bezkonkurencyjny okazał się zespół ze Szkoły Podstawowej w Tuławkach prowadzony przez panią Joannę Skórę. Wygrali oni wszystkie spotkania i to bez starego seta! Ciekawa sytuacja była w walce o drugie miejsce. Trzy zespoły, tj. SP Spręcowo, SP Bukwałd oraz SP Dywity miały identyczny bilans punktów oraz setów. O kolejności zdecydował bilans tzw. „małych punktów”.

W efekcie drugie miejsce zajęła SP ze Spręcowo, trzecie miejsca SP Bukwałd, a czwarte SP Dywity. Warto nadmienić, że drużyna z Dywit była najmłodsza z całej stawki i na pewno w przyszłości będzie bardzo groźna w sportowej rywalizacji.



Foto: SN

Organizatorem turnieju była Szkoła Podstawowa w Spręcowie. Serdeczne podziękowania składamy dyrekcji szkoły

pani Magdalenie Wrzosek, która jest pomysłodawczynią turnieju. Do zobaczenia za rok!